Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 37. Dnia 17. Września 1859.

Wiadomość o zawiązaniu się i działaniu gal. stanowego Towarzystwa kredytowego.

(Dalszy ciąg. Ob. Nr. 33, 34, 35 i 36. Dodatku tygod.)

3. Jak przyjęto projekt w Wydziale Stanowym.

Do *a) b) c)*.

Że Stany mają prawo podawania wniosków o utworzeniu Instytutu kredytowego, mianowicie najprzód, ze sam Sejm mniema się być w tem prawie, to jawna ztąd, że Sejm z roku 1821, mocą wyraźnej uchwały, stosownie do ustaw powziętej, polecił Wydziałowi Stanowemu ułożyć projekt takiego, pod najwyższą Cesarską opieką utworzyć się mającego Instytutu. Obok tego dowodu jest w replice odwołanie się do Najw. patentu organizacyjnego z dnia 13. kwietnia 1817., wedle którego do zakresu działań Stanowych należyć mają wszelkie przedmioty, zmierzające do dobra pospolitego królestw Galicyi i Lodomeryi i samychże Stanów w ogóle lub w szczególności. Sejm reprezentuje wszystkie stany, a zgromadzeni członkowie mają moc stanowienia w imieniu wszystkich, tak iż ich uchwały dla nieobecnych są obowiązującemi.

W obec tej prawdy zdanie przeciwnika stanęło w sprzeczności z fundamentalnemi zasadami ustawy, od Najjaś. Pana prowincyi naszej nadanemi; a gdy te stoją nienadwerężone, więc nie ma żadnej wagi to, co o solidarnych obowiązkach, *de jure eminenti*, i o nieobowiązaniu nieobecnych i td. oponent rozprawia.

Sejm przeto zgromadzony zastępuje prawnie wolę powszechną, czyli, do czegokolwiek prawni zastępcy kraju się zobowiążą, to obowiązuje wszystkich, za przydaniem sankcyi wychodzącej od Najwyższej Władzy prawodawczej.

Do *d) e)*.

Nie mogą mieć miejsca wyjątki dla duchowieństwa, dla miast i innych korporacyj, bo gdzie idzie o uchwałę dobro powszechne na celu mającą, tam interes prywatny musi być poddany interesowi powszechnemu.

Do *f)*.

Dla rękojmi solidarnej nie dał autor projektu takiej rozciągłości, jak mniema przeciwnik, coby tylko w tym razie zajść musiało, gdyby posiadaczowi obligacyi nadane było prawo chwycenia się dowolnie egzekwowania jakichkolwiek dóbr wedle jego upodobania.

Rękojmia solidarna cięży jedynie na Wydziale Stanów, który jest magistraturą nieustającą.

Przytoczone starannie wyszukane i do szczególnych trafów należące przypadki, o których

Pod *g)*.

mowa, nie wydarzą się podobno, jeżeli Wybór Stanowy, według obowiązku swojego, nad tem czuwać będzie, ażeby dłużnicy procenta regularnie, w należytym czasie płacili, a w razie przewłoki zażąda politycznej egzekucyi ku onych ściągnieniu. Tu na poparcie tego przypuszczenia możnaby się odwołać do działań władz politycznych pod względem udzielenia pożyczek z kapitałów duchownych, miejskich i innych funduszowych, tudzież egzekwowania procentów; w czem Stany już dla tego lepsze od innych gwarantów zajmują stanowisko, iż same od dłużników półroczne procenta z góry pobierać będą.

Do *g), h)*.

Kryda nie zmienia bynajmniej stanu rzeczy, albowiem i w ciągu pertraktacyi krydalnej procenta bieżące bez przezwy powinny być opłacane. Wszakże nigdy nie może się to zdarzyć, iżby Stany lokowały się na dobrach i ich administracyę na siebie brały, ileże tylko regularnej wypłaty procentów i zwrócenia w czasie obligacyi domagać się mają, nigdy zaś zwrotu gotowemi pieniędzmi.

Do *i)*.

Przykład innych Stanów a mianowicie w Szląsku pruskim i w wielkiem księstwie Poznańskiem odpowiada zupełnie obecnym kraju naszego okolicznościom. Nie dla umorzenia publicznych obligacyi stanowych wydano nowe papiery Stanowe: ale upadłby kredyt prywatny, a kraj potrzebując kapitałów szukał je i znalazł za pomocą systemu kredytowego.

Do *k)*.

Mylnem jest twierdzenie, jakoby pożyczone kapitały obciążały podwójnie dobra ziemskie. Ciążą one jedynie na dobrach tego, który zaciągnął pożyczkę, a posiadacz obligacyi, ma zupełne na tej samej hypotece bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo to polega na punktualnej wypłacie procentów ze strony Stanów, na procentach przez dłużnika z góry opłaconych, na spiesznej politycznej egzekucyi w ściągnieniu zaległości procentowych, naostatek na publicznej powadze i pieczołowitości Wydziału Stanowego.

Do *l)*.

Utrzymując, że projektowany instytut kredytowy wyzyskiwany będzie przez lichwiarzy i spekulantów na szkodę obywateli ziemskich, powinienby był oponent jaśniej okazać, jakimby to sposobem dziać się mogło. Stemplu na obligacye Stanowe, o którym przeciwnik w tym ustępie mówi, nie można policzyć pomiędzy zdrożności lichwiarskie, a i pod tym względem wolno jest Stanom dopraszać się o wolności u Najjaśniejszego Pana. Opłaty na giełdzie oznaczyło prawo bardzo mierne, bo jeden od tysiąca.

Obligacye Stanowe, przy zabezpieczonym poborze procentów, będą na giełdzie pokupne, i trudno zaiste pojąć, dla czegoby bardziej jak inne papiery publiczne mogły dać pochop do sztuczek lichwiarskich. Owszem spodziewać się należy, że zwyczajny ich kurs utrzyma się przynajmniej na równi z kursem obligacyi rządowych tej samej stopy procentowej. Zatem będzie ich wartość nie 70, ale 83 za 100. — Właściciel obligacyi otrzyma kapitał za opłatą po $^{6}/_{00}$. Gdyby inne wydatki jeszcze $^{1}/_{10}$ wynosiły, to przecież zaciągnąłby pożyczkę pod korzystniejszemi, niż w kraju, warunkami.

Do *m)*

W banku narodowym właściciel obligacyi otrzymuje na nią przynajmniej $^{54}/_{00}$ na procent $^{5}/_{00}$, przyczem nieprzestaje być jej właścicielem.

Nie zapłaciwszy otrzymanej sumy na umówionym terminie, odbiera po sprzedaniu przez Bank obligacyi resztę 28 złr. jako uzupełnienie wartości.

Wynika ztąd, że nie zawiódł bardziej hypoteki niż istotnie przez pożyczkę otrzymał, ileże zapis intabulowany opiewa nie na gotowe pieniądze, lecz na zwrócenie Stanowej obligacyi, a więc im mniejsza jej wartość, tem mniejszy ciężar intabulowany.

Do *n)*.

O wartości dóbr co powiedziano, to dowodzi zanadto, a zatem nie dowodzi nic. Bo gdyby to istotnie i w takiej rozciągłości było prawdą, iż szacunku dóbr ziemskich oznaczyć niepodobna, tedy wypadłby ztąd wniosek, iż u nas ogólnie realnego nie można mieć kredytu, a żadne dobra żadnego nie dają bezpieczeństwa.

W szczególności co się tycze proponowanego szacowania dóbr na podstawie podatku gruntowego i urbaryalnego, tedy niezgodne jest z prawdą twierdzenie, jako porachowano ziemiopłody bez potrącenia kosztów uprawy. Owszem porachowano koszta uprawy, mianowicie: $^{50}/_{00}$ od roli, $^{20}/_{00}$ od łąk a $^{42}/_{00}$ od prestacyj urbaryalnych, co zawartem jest w wymiarze procentu podatkowego po $6^{2}/_{8}$ kr. od 1 złr. z roli, po $10^{3}/_{8}$ kr. z łąk, po $12^{4}/_{8}$ kr. z pastwisk, a $7^{2}/_{8}$ kr. z prestacyj urbaryalnych. Tym sposobem kwota podatkowa podaje najprostszą podstawę oznaczenia szacunku dóbr ziemskich, podstawę z oszczędzeniem kosztów i z uchyleniem wszelkich dowolności i zdrożności, jakim zwyczajne detaksacye podpadają.

I to nie podpada wątpliwości, że zasada oszacowania hypoteki na podstawie kwoty podatkowej, przez 30 — 40 pomnożonej, daje

aż nadto dostateczne bezpieczeństwo, a rachunek oponenta prostuje się, jak następuje:

Jeżeli 100 złr. dochodu wzięte są z takiego rodzaju uprawy, na którą potrącono $^{50}/_{100}$, tedy podatek wynosi tylko 10 złr. 25 kr.

Biorąc tedy surowy przychód z roli		100 złr. — kr.
po potrąceniu na koszta uprawy .	50 złr. —	
na podatek	10 „ 25 kr.	
razem . . .		60 „ 25 „
będzie czystego dochodu		39 złr. 35 kr.
co daje kapitał 791 złr. 40 kr. Jeżeli ztąd		
przyjmiemy $^2/_3$ na hypotekę, to jest		527 „ $46^2/_3$ „
pozostaje po potrąceniu $^1/_8$ poddańczej		98 „ $57^1/_2$
zostanie reszta zupełne bezpieczeństwo dająca .		428 „ $49^1/_6$

gdy tymczasem kwota podatkowa 10 złr. 25 kr. przez 40 pomnożona, czyni tylko 416 złr. 40 kr.

Większe jeszcze bezpieczeństwo wypływa z rachuby powinności urbaryalnych. Dochody te pomimo tego, że je właściwie czystemi nazwać można, przyjmują się pod opodatkowanie dopiero po potrąceniu $^{42}/_{00}$.

W rachubę powyższą nie wchodzą ani dochód z propinacyi, ani z młynów, ani żadne uboczne dochody w ogólności, a Wydziałowi Stanowemu, który oceniać ma wszelkie okoliczności, zostawiona wolność mnożenia dochodu przez 30 — 40.

Tak odparł szacowny autor projektu zarzuty sobie uczynione.

(C. d. n.)

Żywot X. Samuela Cyrylla Stefanowicza,

Arcybiskupa lwowskiego ormiańskiego.

Skreślił X. Sadok Barącz.

(Dokończenie. — Obacz Nr. 27, 28, 29 i 32 Dodatku tygodniowego.)

Szukając u świata szczęśliwości, obudzają się i rozwijają się trzy główne namiętności, z których wszystkie grzechy i zbrodnie wypływają, a te są: chciwość bogactw, nieporządna siebie samego miłość czyli pycha, i pożądliwość ciała. Te trzy namiętności tyrańskie i morderczc nad duszami rozciągają panowanie, z nich są wszystkie nieszczęścia doczesne i wieczne, one są, co zabijają duszę i ciało. — Dla zawarowania się tych nieszczęść i dla ułaskawienia sobie Boga, zachowajcie się podług rozkazu Jezusa Chrystusa, który mówi: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę.“ — Czuwanie robi nas bacznymi na zasadzki przez nieprzyjaciela dusznego nastawione, i ustrzeże, abyście ślepo w jego sidła niewikłali się, a modlitwa albo uprzedzi pokusę i od was odwróci, albo jeżeli z wyroków niebios dla doświadczenia naszej wierności mają być dopuszczone pokusy, uzbroi was męstwem i doda sił, abyście one odparli, zwalczyli i pokonali. Modlić się jest to jedno, co pokorzyć się przed Bogiem i kochać go nadewszystko, i te są dwa najczelniejsze życia chrześciańskiego akty; bo po modlitwie z gorącością ducha odprawionej, ktoż się nie czuje lepszym?..... Taka modlitwa odradza, odnawia, przeistacza i jednoczy z Bogiem; lecz niestety, wierni nieumieją modlić się, źle modlą się, pospolicie niosą do Boga prośby o dobra znikome, o zdrowie, obfitość i pomyślności, nie proszą o łaskę czynienia woli Jego, lecz żeby On spełniał ich wolę i dla nich swoje odwieczne wyroki cofnął..... Wzorem więc świętych Apostołów, którzy prosili Chrystusa, aby ich nauczył modlić się, proście i wy o tę naukę, jak macie upokarzać się przed Bogiem, aby was wzniósł do siebie; jak Mu macie przedstawiać swoję nędzę, aby was pokrzepił; swoje słabości, aby one uleczył; ciemności, aby oświecił; strapienia i krzyże, aby was pocieszył; jak macie opłakiwać grzechy, aby nam darował i przebaczył, i jak prosić o łaskę zbawienia, abyście z nim po wszystkie wieki żyli..... Wzywam jeszcze was najmilsi w Chrystusie Panu, abyście w modlitwach waszych, których czuję potrzebę i na nich polegam, o mnie pamiętali. Mając nader ważne powinności do pełnienia, potrzebuję pomocy Niebios, abym umiał, chciał i był w sile robić wam posługi, których odemnie żądać macie prawo nieodzowne, abym wszystkim wszystko stając się, was wszystkich Chrystusowi pozyskał. Pragnę rychło was odwiedzieć, abym był naocznym świadkiem waszej ku Bogu wierności, a ustną mową pomagał wam do nabywania większej doskonałości chrześciańskiej. — Przedewszystkiem i najpierwiej was Wielebni Bracia, rodzaju wybrany, ministrowie Chrystusowi, wzywam, abyście mię w posłudze duchownej swoją pomocą wspierali, a nawet moje życzenia uprzedzali. Powołani jesteśmy do winnicy Chrystusowej, abyśmy rolę jego z chwastu i zielska oczyszczali, onę użyzniali, na niej nasienie słowa Bożego rzucali, to nasienie skrapiali, i do owocowania przywiedli. Jesteśmy solą ziemi, miastem na górze zbudowanem od wszystkich widzianem i światłością świata; a ta światłość nie ukrywa się pod korcem, ale wstawia się w świeczniku, aby wszystkim świeciła. Nic więc siebie nie oszczędzajmy, zapomnijmy o sobie, to jedno staranie niech nas całych zajmuje, aby światłość nasza wszystkim świeciła. Oświecajmy nauką, a wzorujmy życiem przykładnem, niech każdy czyn nasz będzie odnoszony do Boga i Jego chwały, abyśmy chodząc drogą prawdy, wszystkich na tęż drogę za sobą wciągnęli. Starajmy się z pomocą łaski, aby nam sumienie to chlubne dało świadectwo, że żaden z wiernych naszemu staraniu i straży powierzony nie obłąkał się i wszyscy są na drodze prawdy. A z końcem życia abyśmy mogli chlubić się z świętym Pawłem: „że dobry bój zbojowaliśmy, zawód dokonaliśmy, wiarę dochowaliśmy, a w końcu odłożony nam jest wieniec sprawiedliwości.“ Nieprzestał on na tej odezwie: ale trzy razy do roku, zwoływał do siebie duchowieństwo katedralne, przypominał mu obowiązki wysokiego powołania, wzbudzał w niem ducha apostolskiego, i gorliwe te przemowy po parafiach rozsyłał.

W roku 1833 wyjednał u stolicy apostolskiej czterdziestogodzinne nabożeństwo z odpustem zupełnym połączone, dla kościoła katedralnego lwowskiego, które zaczyna się w piątek przed świętą Trójcą, a kończy się w niedzielę samej uroczystości Trójcy przenajświętszej. W tymże samym czasie wizytował dyecezyę, przybył też do Suczawy, częścią dla odwidzenia katolików Ormian, którzy mają proboszcza Mechytarystę zakonnika z Wiednia 18), częścią dla obeznania się z odszczepieńcami Ormianami. „Odwiedzili mię wraz z swymi księżami, potem jeździłem do ich kościoła, wyszli na przeciwko mię z procesyą, księża w aparatach, z ewangeliami, dzwónkami, zapalonemi świecami, przy odgłosie dzwonów wieżowych i z śpiewem. W kościele przygotowali mi krzesło na przeciw ołtarza wielkiego. Gdy śpiewy ustały, miałem do księży i ludu razem przemowę po ormiańsku, której treść była: że my będąc jednym narodem, odróżniamy się co do czci ku Bogu, i ztąd wynurzyłem mój smutek, a życzenie najwyższe, abyśmy połączyli się. Jak jeden jest Bóg, jeden chrzest i jedna wiara, tak żeby nasze wyznanie było jedne pod głową kościoła katolickiego papieża rzymskiego.“ Mowa ta była odgłosem wołającego na puszczy. — W roku 1836 znowu się udał do Suczawy, gdzie zwiedziwszy księży i świeckich, oświadczył im, że w dniu świątecznym pragnie być w ich kościele, widzieć ich nabożeństwo i przemówić do zgromadzenia. Jakoż spełniły się życzenia jego, podczas mszy szyzmatyckiej miał do ludu mowę wzywającą do jedności z kościołem rzymskim katolickim. Ta mowa od księży szyzmatyckich źle przyjęta, niesmakowała im, lubo świeccy przyznawali prawdę. Przyjęty został do kościoła od księży i ludu procesyonalnie, a wyszedł bez asystencyi. 19)

18) Dnia 2. marca 1827 r. Franciszek I. Cesarz Austryi zezwolił, aby dwóch Mechytarystów, którzy mieli być pod jurysdykcyą arcybiskupa lwowskiego ormiańskiego, wysłano do Suczawy dla pojednania Ormian szyzmatyckich z kościołem rzymsko-katolickim, i każdemu po 300 złr. na utrzymanie przeznaczył. W skutek tej łaski, dnia 1. października 1828 roku x. Paweł Hunan, mechytarysta z braciszkiem zakonnym, udał się do Suczawy, gdzie kilka lat gorliwie pracując, z wielkim żalem pustą i niewdzięczną rolę opuścić musiał. — Pobożny ten kapłan posiadał obszerne wiadomości naukowe, mówił ośmiu językami, a mianowicie: tureckim, ormiańskim, łacińskim, francuzkim, włoskim, niemieckim, wołoskim i polskim; napisał po ormiańsku jeografię powszechną, wydaną w Wiedniu 1836 r., której traktaty o wschodnich krajach czerpane z rękopismów, na szczególniejszą zasługują uwagę.

19) W niniejszym pamiętniku, w którym o sobie jak o trzeciej osobie mówi, pominął tę okoliczność, iż po wyniesieniu x. Ankwicza na godność księcia Arcybiskupa praskiego, święcił kleryków świeckich i zakonnych obrządku łacińskiego.

Za staraniem jego w Czerniowcach powstało probostwo, gdzie wielu Ormian w pobliskich wsiach osiadło. — W czasie wizyty Ormianie złożyli prośbę swemu pasterzowi, aby ich opatrzył kapłanem swego obrządku. Uczyniwszy spis parafian, wrócił do Lwowa i przedstawił Cesarzowi potrzebę erekcyi nowej parafii w Czerniowcach. Na co Cesarz Jgmć. odpowiedział, że o tym będzie pamiętać; a wiedząc że Ormianie bukowińscy są zamożni, zalecił cyrkułowi bukowińskiemu, aby Ormian wezwał do składki, którzy najchętniej złożyli razem 5,600 złr. m. k. Gdy o tem doniesiono Cesarzowi, zawyrokował; aby ta suma była lokowana na procent, a co nie stanie do przyzwoitego utrzymania parafii, dodawać się będzie renta z funduszu religijnego. Naznaczono tedy dla proboszcza rocznej pensyi 400 złr. m. k., na mieszkanie 120 złr. m. k. i na potrzeby kościelne 120 złr. m. k. — A ponieważ taka suma niebyła jeszcze złożoną, Rząd odłożył nominacyę proboszcza; ale *loci ordinarius* podał prośbę, żeby pozwolono tymczasowo nadać administratora podług zwykłych dochodów. Od dnia tedy 4. grudnia 1836 roku został administratorem x. Celestyn Torosiewicz były wikary kutski. 20)

W roku 1837 miesiącu październiku wizytował dyecezyę, lecz gdy przybył do Stanisławowa, uderzyły ulewy deszczowe tak mocne, iż dalsza podróż stała się niepodobną. Przeto zwiedził tylko kościół stanisławowski, tyśmienicki, łysiecki, a z powrotem i brzeżański. W roku 1838 znowu wizytował dyecezyę, i zaczął od Stanisławowa, gdzie świeżo instalowany był proboszcz x. Filip Hajwas, któremu dał instrukcyę, według której zachowując się, dopełniać ma obowiązki powołania swego. W urzędzie cyrkularnym polecił pamięć o kościele łysieckim, aby dominium i parafianie przyłożyli się do wymurowania kościoła. Dalej wizytował parafię kutską, horodeńską i śniatyńską, gdzie po mszy pasterskiej miał do ludu mowę. Odwiedzał następnie parafię czerniowiecką, gdzie był wprowadzony do kościoła procesyonalnie przy asystencyi licznego duchowieństwa i ludu, a ponieważ pierwszy raz zwiedzał tę parafię, przeto ogłoszony był odpust zupełny tym wszystkim, którzyby ze skruchą spowiadali się i nabożnie komunikowali. — Nazajutrz tedy przy pasterskiej mszy miana była mowa do ludu i nadany został odpust z benedykcyą papieską. Z Czerniowiec jeździł do Suczawy, gdzie robił *scrutinium* z misyonarzem, odwiedził księży szyzmatyckich i niektórych świeckich, miał mszę pasterską, po której udzielił błogosławieństwo pasterskie. Powróciwszy z wizyty, wydał do dyecezyi *decretum reformationis*, i wytknął wady, które w duchowieństwie spostrzegał. Wyjednał też, aby misyonarz w Suczawie był ustanowiony z duchowieństwa dyecezalnego na miejsce mechytarysty; jakoż dnia 1. stycznia 1839 roku instalowany został x. Florian Mitulski, wikaryusz katedralny.

W tymże samym czasie odetchnął na jego ojcowskiem łonie, mąż w sile wieku przeciwnościami złamany, wśród obfitości ziemskiej niedostatek cierpiący, śród życzliwego towarzystwa samotny. Ukochał on świat według swej wyobraźni; zdawało mu się, iż szlachetna jego ofiara wywoła zapał powszechny, że tchnienie tkliwej duszy napełni umysły rodaków, że potrafi rozpędzić chmury utrapienia z czoła ludzkiego. Świetna gwiazda w dali zabłysła, jako zwiastunka lepszej przyszłości, jasny swój promień rzuciła na swobodne jego oblicze, wszystko zdawało się już zbliżać do celu upragnionego. Lecz niestety, smutna, zimna, surowa rzeczywistość zasępiła wypogodzony błękit, a skruszywszy uwielbione pieścidełko, zaledwie tyle czasu mu zostawiła, iż zdołał jeszcze uchwycić ulubioną swą lutnię i nadstawić pęknięte struny, żeby jękiem łzawym i serdecznym dośpiewał żale zawiedzionych nadziei. — Pojął srogi ten ucisk czcigodny pasterz, a wsparty dzielnością wiary, z tej czystej i nieprzebranej krynicy wlewał słowa pociechy w zbolałą duszę i mury zakonne wskazał znękanemu, jako przystań bezpieczną i wolną od burz i namiętności, w której panuje spokój, którego świat dać nie może. Usłuchał głosu pasterza swego wieszcz i rycerz skołatany, a w r. 1840 zwiedzającemu Towarzystwo Jezusowe w Starejwsi uprzyjemniał chwile gościnnego pobytu. Za co też otrzymał zbawienną przestrogę w pamiętnych wyrazach: „Karolu postępuj, ogłaszaj słowo Boże i naśladuj Chrystusa mówiącego: Królestwo moje nie jest z tego świata.“ Przez co dał mu do zrozumienia, jakiej drogi trzymać się powinien żołnierz Chrystusów w walce z przewrotnością świata tego. 21)

W roku 1841 wizytował całą dyecezyę, zaczął od Czerniowiec a skończył w Brzeżanach. Wszędzie po parafiach jałmużny ubogim udzielał, i zakrystye nie zbyt bogate w miarę sił swoich zaopatrywał. Powróciwszy z wizyty kanonicznej, wydał *decretum reformationis*. Kościół swój katedralny przyozdobił sprawieniem nowego ornatu, dwóch dalmatyk, antepedyum i baldachinu z bogatej materyi złotem haftowanej. Równie też ofiarował infułę suto złotem haftowaną i kielich srebrny pozłocisty; za co wydał 1,250 zł. Prócz tego funduszami do banku złożonemi i pomaganiem kościołowi katedralnemu zubożonemu przez upadek banku, jako też zasilaniem kościołów dyecezalnych wydał do końca roku 1841: 6,042 zł. Nadto uprosił czterech księży Jezuitów do odprawienia misyi w parafii stanisławowskiej od dnia 12. czerwca do 26. tegoż miesiąca, na co wyexpensował 1,386 złp. i 21 groszy. Przyczynił się też do sprawienia organu w kościele brzeżańskim datkiem 440 zł. pol. Dnia 16. sierpnia 1842 r. rozpoczął wizytę klasztoru panien Benedyktynek ormiańskich, która cztery dni trwała. Każda zakonica z osobna była badaną, jak odpowiada powołaniu swemu. Nakoniec miał przemowę do całego zgromadzenia i wydał dekret osobny dla ksieni, inny zaś dla zakonnic, w którym wytknięte zostały lekkie uchybienia i wskazana droga podług reguły św. Benedykta. — Podczas większych uroczystości miewał także kazania do ludu w kościele zebranego. W roku 1843 poprawił się byt materyalny Arcybiskupów ormiańskich przez oznaczenie pensyi w sumie 6,000 złr. m. k. Przez lat dwanaście pobierał tylko po 4,131 złr. m. k. rocznie. Upominał się o tę zaległość u rządu, chcąc wymurować nowy kościół we Lwowie, podług planu, który 100 reńskich w srebrze kosztował; ale prośba jego nieodniosła skutku pożądanego. Dnia 25. stycznia 1845 r. instalował uroczyście p. Kajetanę Sarkisiewiczównę, ksienię klasztoru Benedyktynek ormiańskich. Udał się też na wizytę dyecezalną, którą dla okropnej słoty niedokończywszy, z Horodenki do Lwowa powrócić musiał. Dnia 31. grudnia 1845 r. złożył do banku 1,100 reńskich w śrebrze na fundusz dla ubogich Ormian w Galicyi mieszkających. 22) Dnia 4. października 1846 roku, będąc upoważnionym bulą Ojca świętego, poświęcił biskupa przemyskiego x. Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego, byłego kanonika lwowskiego, w przytomności x. Jana Marcelego Gutkowskiego, biskupa podlaskiego i x. Grzegorza Jachimowicza, sufragana metropolii obrządku grecko-katolickiego. W roku 1847 z okazyi odpustu udzielonego przez Piusa IX. miał kazanie z ambony do ludu zgromadzonego. 23) Dnia 17. maja 1849 r. obłóczył w suknie zakonne pięć dziewic ormiańskich; dnia zaś 9. czerwca 1851 r. konsekrował p. Ignacę Osmakiewicz, Scholastykę Janowicz, Fortunatę Markiewicz i Placydę Hatel. 24)

Odtąd w zaciszy domowej przepędzał chwile na bogomyślności, modlitwie i szerzeniu około siebie dobrodziejstw dla cierpiącej ludzkości. Błogosławiony to był żywot! — wolny od utrapień i trosk ziemskich, a co najważniejsza, wolny od cierpień i kalectw doczesnych; gdyż nigdy prawie nie chorował. Słuch tylko nieco przytępiał, a mimo wieku podeszłego do niedawna pełnił wszystkie swe obowiązki pasterskie i zachował w rozmowie i pamięci wszelką przytomność umysłową. Mszę świętą codziennie w domowej kaplicy, w niedziele i święta zaś odprawiał w kościele. Co tygodnia zbliżał się do sakramentu pokuty, przez co utwierdzał się w prawości, pobożności, dobroci i łagodności serca. Jeszcze w r. 1854 w skutek niezachwianej wierności ku domowi Panującemu, mianowany został tajnym Radcą Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi. Nareszcie zbliżył się dzień ósmy grudnia 1858 roku, który miał być ostatnim chwalebnej pielgrzymki jego. Uroczystość Niepo-

20) Dnia 23. sierpnia 1840 roku został x. Celestyn Torosiewicz proboszczem w Czerniowcach. W roku zaś 1859 przez Najjaśniejszego Pana mianowany kanonikiem honorowym.

21) Łaskawi czytelnicy zapewne domyślą się, że tu mowa o naszym nieodżałowanym x. Karolu Antoniewiczu, którego niektórzy w zbytecznem swem uniesieniu, nowoczesnym Skargą przezwali. — Miło mi powtórzyć to zdanie, Antoniewicz ma swoje zasługi, ale ze Skargą porównany być nie może. Skarga stanowi epokę w literaturze duchownej, Skarga jest ojcem kościoła polskiego, — Póki język polski trwać będzie, póty i Skarga nieprzestanie być celem czci i podziwu. Gdy przeciwnie Antoniewicz podzieli losy Birkowskiego, Piramowicza, Karpowicza, Falkowskiego, Kajsiewicza i wielu innych wybornych mowców religijnych. Żałować tylko należy, że nie korzystano z powszechnego dlań zapału, i niewydano razem dzieł jego w licznych broszurach rozprószonych.

22) Fundusz ten przez Rząd zatwierdzony został dnia 25. września 1846 r. pod liczbą 51,029.

23) Przeżył zatem ośmiu papieżów: Benedykta XIV. zmarłego w r. 1758. — Klemensa XIII. zmarł. 1769. — Klemensa XIV. zmarł. 1774. — Piusa VI. zmarł. 1799. — Piusa VII. zmarł. 1823. — Leona XII. zmarł. 1829. — Piusa VIII. zmarł. 1831, i Grzegorza XVI. zmarłego 1846.

24) Na tym się kończą zapiski własnoręczne śp. x. Samuela Stefanowicza, które dostatecznie przemawiają za jego niezrównaną skromnością i prawdomownością.

*

kalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, była dla niego zawsze przedmiotem czci i poważania. W tym dniu rozważał on niepojęte miłosierdzie Boże, które się objawiło dla całego rodu ludzkiego. — W tym dniu rodzinnym, poświęconym pamiątce zjednoczenia się Ormian w Polsce mieszkających z kościołem rzymsko-katolickim, dziękował Bogu za dobrodziejstwa, które udzielić raczył narodowi po całem świecie rozprószonemu. W tym tedy dniu ostatnim modlił się ciągle, a przyjąwszy sakramenta umierających, swą czystą i niepokalaną duszę jako zadatek szczęśliwej wieczności, złożył w ręce Stwórcy swego o godzinie ósmej wieczorem. — Śmierć jego, stała się hasłem powszechnego wzruszenia całej stolicy. Wyższe stany składały hołd należyty zwłokom jego, i lud prosty gromadnie cisnął się do ucałowania nóg, i popatrzenia po raz ostatni na twarz świątobliwą, w której rysach i mowie jaśniał pełny jeszcze odblask słońca naszego w minionym wieku. — Dnia 11. o godzinie dziewiątej z rana nastąpiła exportacya ciała ko kościoła katedralnego, gdzie po wybornej mowie pogrzebowej x. Kajetana Kajetanowicza, kanclerza, i odprawionem nabożeństwie żałobnem, odprowadzone zostało na cmentarz łyczakowski. W krótce uświęciły pamięć nieodżałowanego arcypasterza wszystkie kościoły parafialne ormiańskie, — x. Issakowicz, wikary stanisławowski, wymownemi usty uczcił go pośmiertnem wspomnieniem; pierwszy nawet po Mickiewiczu poeta, Wincenty Pol, złożył gałązkę wawrzynu na jego czcigodnej mogile. 25)

25) Obacz Dodatek do Czasu na miesiąc luty 1859 roku, gdzie się znajduje przedruk mowy religijnej x. Issakowicza podczas egzekwii w Stanisławowie, którą poprzedza krótki wstęp z wierszem Wincentego Pola.

Starostwo Skalskie. R. 1570.

Lustracya czyli opis pożytków skarbowi królewskiemu przypadających.

Capitaneatus Scalensis.

Non pertinet ad Lustrationem *za odpusczeniem summy starcy*, ratione advitalitatis.

Pan Stanisław Lanczkoroński Dzierzawca tego Starostwa za dożywociem od Krola Jego Mości dzisicyszego danym. Przy Nasscy Lustraticy tego Starostwa, Podstarości iego Sebestyan Grodeczki imieniem Pana Staroscinem requirował Nass, abyśmy nie lustrowali opowiadaiąc iż Pan iego w summach starych acz odpusczonych, ale za tymi summami continuie. Tenutae *dożywocia iako przed tym Revisicy, tak teraz Lustracicy niepodlegli ale* in i(n)nitendam Constitutionem Regni et Mandat(um) Sacrae Maiestatis Regiae *będąc powinni nieiedno rewidowane ale też y nierewidowane Dobra Krola Jego Mości lustrować, na ktorychby* expressam conservatam summam antiquam *nie było, lustrowaliśmi. A ten Podstarości* nomine Domini sui *Opatrznym Marcinem Woznem ziemskiem Kamienieckim Szymonem Koreczkim y Szlachetnym Janem Olszewskim y inną Szlachtą świadczył się, aby* per liberam admissionem Lustrationis *prawu Pana iego w tym się niederegowało y opuściło, requiruiąc Nass, abyśmy iego protestacyi dali mu* significatoriales. *Cośmi* requisiti *uczynili* et non obstante huiusmodi protestatione *lustrowaliśmy.*

Miasto Skała.

Domow dannych w Mieście iest sto osmdziesiąt sześć, z każdego płacą czynszu per grossos duodecem, facit . . flor. 74 gr. 12.

Domow Zydow było przedtym dziesięć, a dwa tego roku przysiedli, z każdego płacą czynszu urocznego per florenum unum. Facit . . . . . flor. 12.

Domow z ktorych zaden płat nieidzie iest dwadzieśćia pięć, w których słudzy Starośćini mieszkają na posłudze zamkowey są.

Woytow też iest dwa domy, z ktorych zaden płat nieidzie.

Popow ruskich iest cztery, ktorzy nic niedaią za swemi wolnosciami ktore maią.

Szlacheckich domow w Mieście iest trzy, które też są wolne od czynszu.

Sług mieyskich iest dwa domy, którzy są na posłudze miesczkiey.

Dziesiecinę z baranow daią, ktorey się tak rok dostało sześćdziesiąt trzy baranow, każdy per grossos quinquedecem. Facit flor. 31 gr. 15.

Dziesięcinę z wieprzow daią kiedy zer bywa, ale iż go po te czasy niebywało, tedy Pan Starosta tak dwie lecie postanowił na nie sep miasto swini z owsa, ktorego składaią trzecienikow trzydzieści dwa, każdy valoris grossorum decem. Facit . . flor. 10 gr. 20.

Dziesięciny psczelney w przesszłym roku dostało się pniów ośmdziesiąt sześć, każdy per grossos viginti. Facit . . flor. 57 gr. 10.

Powołowszczyznę też daią w czwartym roku, co pierwey przedtym u nich brano na każdy rok, ale za dekretem Krola Jego Mości, ktory przed Nami ukazali, nie maią iey brać ieno w czwartym roku. Ktorey się dostało od nich mixtum *tak wołow iako y iałowic sto siedmnaście, każdy* per florenos tres, facit *złotych trzysta pięćdziesiąt ieden, wyrachowawszy ztąd trzecią część na każdy rok*, fecit . . . . flor. 117.

Gorzałkę arenduią do trzech lat florenos centum, *na każdy rok oddzieliwszy trzecią część*, facit . . . . . flor. 33 gr. 10.

Myto Żyd arenduie na rok flor. 160.

Z tychże Miesczan przychodzi skopczyzna tym sposobem, że kiedy kto naymuie role zamkowe u Starosty, daie z kopy dziesiątą kopę, ktorey się tak rok dostało żyta kop piętnaśćie, pszenicy piętnaście. Ale to Pan Starosta dawa słudze swemu. A wszakże ta dań skopiey taxowana iest przy crescentiey folwarku.

Ciż Miesczanie powinni do Zamku robić pięć dni, a to za tłokę.

Tamże z browarow był ten prowent że każdy Miesczanin od waru piwa, ktory iedno warzył, dawał per grossos quinque, denarios sex. *Co do trzech lat* per arendam *czyniło* florenos centum decem, *a na rok* florenos triginta sex, grossos viginti. *Ale te browary kazano* ex decreto Regio *puścić, a tę angarią z Miesczan złożyć. Czego też* inter proventus alios Civitatis *niecomputowano*, tanquam per decretum abrogatam, *iedno tylko mentią tego uczyniono.*

Summa Miasta Zlotych Czterysta Dziewięćdziesiąt Sześć, Groszy Siedm.

Kołodrobka.

Wieś ku **Skale** *należąca z insszemi wsiami.*

Ta Wieś leży nad samym Niestrem w ktorey iest ludzi dawnych pięćdziesiąt siedm. Ci daią czynszu każdy z nich per florenum unum, *owsa po sześć trzeciennikow, ktorych będzie trzysta czterdzieści dwa, każdy* per grossos sex. *Obrachowawszy to wszystko*, facit . . . . . . flor. 125 gr. 12.

Dziesięciny z baranow daią dwudziestego, dostało się ich w przeszłym roku sześćdziesiąt ośm, każdy per grossos quinquedecem. Fecit . . . . flor. 34.

Dziesięciny pscelney w przeszłym roku pniow dwadzieśćia dwa dostało się każdy per grossos viginti. Facit . . flor. 14 gr. 20.

Wieprza też daią dwudziestego z zeru, ktorych się dostało in anno praeterito *czterdzieśći dwa, każdy wieprz* per marcam unam. Facit . . . . flor. 67 gr. 6.

Poczty na wielkanoc daią po iednym kuru denaris novem, *iaiec po dwadzieśćia* valoris grossum unum. Facit flor. 2 gr. 26.

Powołowszczyznę też daią. In anno quarto *dostawa się od nich mieszanego bydła pięćdziesiąt siedm, każdy* per florenos tres. Facit exclusa tertia parte flor. 57.

Tamże browar czyni per arendam *na rok* . . . . flor. 7.

Summa Zlotych Trzysta Ośm, Groszy Dziewięć.

(D. c. n.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.